

GiTy, Jestem, wiec by

Jestem odrobiną zmieszania
Jestem basenem smutku
Jestem bryłą lodu
Bo bryła zmieszanego lodu smutku żyć nie może
Choć nie wiem co zrobię nikt mi nie pomoże
Mam od żyCIA przejebane
Już od dziecka pozamiatane
Smak żyCIA jak cytryna mnie wygina
Przyczyna? Moja wina!
Błędy przeszłości
Do szpiku kości przesiąknąłem winą
Od małego oskarżony, osadzony na ławie, winny
Słońce żali mi po oczach
Blask w mroku mej duszy zaginął
Nie ma nigdzie ratunku
Nie ma nigdzie wybawcy
Cisza, Spokżoąciej, Koncentracja
Spacja, jedyna rzecz ktżyą moje żyącie wypełnia
Żal, Smutek, Przygnębienie
Kropla łzy, Westchnienie
Jego spojrzenie
Coś co żyą jeszcze we mnie
Żyą już na zawsze!
Dlaczego tak się dzieje
Dlaczego nie ma tutaj Ciebie
Dlaczego to pytanie
Wieczność odpowie na nie
Jestem kruszyną miłości
Jestem kamieniem nieprzyzwoitości
Jestem głazem przygnębienia
Jako głaz miłości nieprzyzwoitej
Istnieje na tym zadupiu zwanym światem
Moim bratem Smutek
Kochanką zapomnienie
Przebudzenie, znżw to samo
Strach przed następnym dniem
Kto tym razem?
Nie mam siły i ochoty na dalsze wzloty i ekscesy losu
On nigdy się nie zmieni
Kto przy zdrowych zmysłach jest do żyącia pozytywnie nastawiony?
Nie wiem! Nie znam! Nie jest nikt!
Polskie bagno zwane rzeczywistością
To nie mija się z prawdą
Ten ziom miał rację
Zaliczam kolejną spację
Tabulator mała bania
Luka wyjebana!
Dlaczego tak się dzieje
Dlaczego nie ma tutaj Ciebie
Dlaczego to pytanie
Wieczność odpowie na nie